Rok 5. Kalisz dnia 24 Maja (5 Czerwca) 1874 r. № 43.

KALENDARZ
Dziś św. Bonifacego B.
D. 6 „ Norberta B.
„ 7 „ Roberta Opata.

Cena ogłoszeń.
Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz po k. 3.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

TERMOMETR

Dziś	rano	w poł.
Ciepła	11	16

BAROMETR
Wczoraj } grad z deszczem.
Dziś . } pogoda.

Piątek dnia 5 czerwca 1874 roku.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie, oraz w Sieradzu księgarnia Rubinsteina.— *Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.*

Rozporządzenia Rządowe.

Dodatek do artykułu 53 Ustawy o obowiązku służby wojskowej.

Lista zakładów naukowych z podziałem ich na kategorje pod względem odbywania obowiązków służby wojskowej.

—

(Dokończenie).

—

Czwarta kategorja — szkoły elementarne.

a) W wydziale ministerstwa oświecenia publicznego:

Elementarne szkoły ludowe pod różnemi nazwami: jedno-klasowych, miejskich i wiejskich, parafjalnych, kościelno-parafjalnych, wojskowych.

b) W wydziale ministerstwa Dworu Cesarskiego:

Szkoła strzelecka.

c) W wydziale ministerstwa finansów:

Elementarne szkoły zakładów w okręgach górniczych: Jekaterinburgskim, Gorobłagodackim. Bogosłowskim, Kamsko Wotkińskim, Złatoustowskim, Ołonieckim, Ługańskim, i w okręgu Permskich zakładów działowych.

d) W wydziale ministerstwa wojny:

Szkoły dzieci żołnierskich wojsk gwardji.

Rożdestwieńska szkoła dla dzieci żołnierskich w Rewlu.

Bezpłatna szkoła dla dzieci żołnierskich przy Ochteńskiej prochowni.

e) W wydziale ministerstwa marynarki:

Instrukcyjny morski ekwipaż i szkoła pisarzy i utrzymujących.

f) W wydziale ministerstwa spraw wewnętrznych:

Kościelne szkoły ewangelicko-luterskie i ormijańsko-gregorjańskie.

g) W wydziale instytucji Cesarzowej Marij:

Szkoły wiejskie w okręgach Domów wychowawczych.

h) W wydziale ministerstwa dóbr rządowych:

Szkoła rzemieślnicza przy Horyhoreckiej szkole rolniczej. (D. W.)

Rozporządzenia Władz miejscowych.

—

— Z rozporządzenia Dyrektora Kalisk. Dyr. Naukowej: — naznaczeni: pozostający na etacie nauczyciel zniesionej szkoły powiatowej w Mławie Bolesław *Gibasiewicz*, czasowo spraw. obowiązki nauczyciela katolickiej szkoły elementarnej we wsi Chlebowie, powiecie tureckim; b. nauczyciel katolickiej szkoły elementarnej we wsi Biała, nauczycielem katolickiej szkoły elementarnej we wsi Ganie, powiecie wieluńskim.

Uwolnieni od służby: a) za samowolne oddalenie się podczas szkolnego sezonu, nauczyciel katolickiej szkoły elementarnej we wsi Ignacewo-Rozlazłe, powiecie łęczyckim Stanisław *Mroczkowski;* b) na własne żądanie, nauczyciel ewangelickiej szkoły elementarnej we wsi Kobyle, powiecie łęczyckim Samuel *Rozin;* nauczyciel katolickiej szkoły elementarnej we wsi Skomlinie, powiecie wieluńskim Stanisław *Lega*, i Ambroży *Idzikowski*, nauczyciel niedzielnej szkoły rzemieślniczej w m. Kaliszu. (D. G. K.)

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Rozwijające się coraz bardziej i coraz więcej zyskujące ufności Progimnazjum męzkie p. Pawłowicza, w dniu 27 b. m. kończy szczęśliwie przebyty pierwszy rok swego istnienia. W interesie samych rodziców, życzących sobie pomieścić na przyszły kurs szkolny synów swoich w tym zakładzie, leżyć powinno wczesne porozumienie się z przełożonym jego; od liczby albowiem zgłaszających się, zawisłem będzie otwarcie czwartej klasy. Wpisy i egzamina wstępne rozpoczną się z dniem 15 sierpnia i trwać będą do d. 20 t. m., poczem nastąpią prawidłowe wykłady nauk, obowiązującym programatem objętych.

— Pomyślną z czytelnikami, głównie zaś z interesowanymi, a raczej *interesowanemi* w tym względzie czytelniczkami, podzielić się możemy wiadomością. Pani Emilja Poszepczyńska, której znamienity talent muzyczny, wysoka biegłość i technika w grze na fortepjanie, a nadewszystko religijne, nie dyletanckie traktowanie sztuki, powszechnie są znanemi, dała się nakłonić do udzielania nauki gry fortepjanowej osobom chcącym się w niej wydoskonalić, i już o ile nam wiadomo, kilka z nich rozpoczęło korzystać z tak wybornej sposobności.

— W najżywotniejszej dziś może dla Kalisza kwestji kolei żelaznej, *słowo zaczyna stawać się ciałem*. W Kutnie albowiem bawi już od niejakiego czasu wysłany przez Ministerstwo Dróg Komunikacji inżynier *Obrąpalski*, mający kierować wstępnemi robotami nad linjami Kutnowsko-Słupecką i Łódzko-Kaliską, dochodzącą aż do granicy pruskiej *z odnogą do Wieruszowa.* Błogosławiona to wiadomość, a mamy nadzieję, że spełni się w całej rozciągłości.

ZARĘCZYNY MACOCHY.

KOMEDJA WIERSZEM W DWÓCH AKTACH,
przez **J. M.**

—

(*Ciąg szósty*).

—

Scena XIII.

CIŻ i SIOSTRA.

SIOSTRA (zgorszona).
Cóżem to zobaczyła!.. o hańbo! o wstydzie...
CÓRKA (chce uciekać).
Nieba! Ciocia...
KAROL (zrywa się).
Będzie-ż tu!..
SIOSTRA.
Gdzie to Panna idzie?
Zostać mi!.. (*chce ją zatrzymać*).
CÓRKA (wyrywając się).
Papo woła muszę iść. (*Odchodzi*).
SIOSTRA (chwytając Karola.)
Zuchwały!
KAROL (wyrywając się).
Muszę iść spotkać Pana... (*Odchodzi*).
SIOSTRA.
Zwołam tu dom cały!
(Krzyczy).
Pożar! pożar! na pomoc!

Scena XIV.

Siostra i Żalicki z lewej strony, wkrótce po nim trzej służący i goście.

ŻALICKI.
Gdzie pożar? mów!
SIOSTRA.
Wszędzie
Dom cały jest w płomieniach...
ŻALICKI.
Ależ miej na względzie
Że pora nie do żartów...
SIOSTRA.
Gaś tylko!
ŻALICKI.
Sikawki
Wzięto wczoraj do miasta dla jakiejś poprawki;
Ależ ognia nie widzę...
SIOSTRA.
Wystaw sobie...
1-szy SŁUŻĄCY (śpiesznie wbiega).
W sali
Pan Major z swoją żoną... właśnie przyjechali.
ŻALICKI.
Zaczynają się zbierać... przyjąć ich należy...
(*Chce odejść.*)
SIOSTRA (zatrzymując go).
Zostań i wystaw sobie...
2-gi SŁUŻĄCY (j. w.)
Hrabia Jan...
ŻALICKI.
Iść muszę...
SIOSTRA.
Ale wprzód wystaw sobie... (*n. s.*) Czyż on mi uwierzy?
3-ci SŁUŻĄCY (j. w.)
Pani Wolska z córkami...
ŻALICKI (zniecierpliwiony).
Przysięgam na duszę
Kiedyindziej wysłuchać...
SIOSTRA.
Tu rzecz o honorze...
1-szy SŁUŻĄCY (wpada).
Pan Prezes...
2-gi SŁUŻĄCY (podobnież).
Xiądz kanonik...
3-ci SŁUŻĄCY (tak samo).
Pan Doktor ze żoną.
SIOSTRA.
Musisz zostać...
ŻALICKI.
Puść-że mię! ach mój miły Boże!
(do ludzi)
Czy już wszystko gotowe?
1-y SŁUŻĄCY.
Wszystko ukończono!
ŻALICKI.
Puść mię!
(*Wyrywa się i biegnie do drzwi środkowych, któremi goście zaczynają wchodzić.*)
SIOSTRA (padając na krzesło).
Ah! to mię wszystko do śmierci dowiedzie,
Czuję, że już umieram...

— Wczoraj, jako w dzień Bożego Ciała, odbyła się po nabożeństwie w samym kościele św. Józefa, procesja po placu tegoż nazwiska, przy nader tłumnem zebraniu pobożnych. Celebrował jks. kan. kol. ksl. Makary Ośmiałowski; asystowali celebrującemu JWW.: Prezes Trybunału Sułkowski i Prokurator Borgoni. Baldachim nieśli zmieniając się wzajemnie JWW. i WW. pp.: Sędzia Pokoju Rassumowski, i Sędziowie Trybunału: Rojek, Pękosławski, Jankowski, Fijałkowski, Witwicki, Korycki, Misiurkiewicz. podsędek Cyrański i podpisarz Filipski.

Ołtarze urządzone były: 1-szy, przed domem kolegjaty; 2 gi, przed gmachem Rządu Gubernjalnego; 3-ci, przed domem p. Rosena, i 4-ty, przed domem p. Jarmickiego.

Najpiękniejsza pogoda sprzyjała temu odwiecznemu obrzędowi.

— Przy nadchodzącym jarmarku na wełnę, nieodrzeczy może będzie donieść, co o ruchu w handlu wełnianym piszą z Wrocławia. „Co do wełny na składach będącej, niewielki jest popyt i przed nadejściem wiadomości z jarmarków, nie można się spodziewać znacznych obrotów. Tem rozleglejszemi będą teraz kontraktowe interesa i powoli skontraktowane zostaną wszystkie najbardziej podobać się mogące gatunki, o ile takowe uznane zostaną za odpowiednie co do ceny, a które są do nabycia o 5 talarów niżej w cenie od cen zeszłorocznych jarmarkowych. Strzyże już się po większej części odbyły, i pomimo wilgotnego powietrza, dobrze wypadły. W ogólności szósta może część szląskiej produkcji już naprzód nabytą została, a pomiędzy niemi najwięcej z owczarń najbardziej renomowanych.

— W fabryce gazowej pękł, jak się dowiadujemy, cylinder, a że podobny brak natychmiast zastąpionym być musi, miano już sprowadzić inny z zagranicy, który jednak jeszcze ustawionym nie jest, i zarząd gazowy stara się, o ile słychać, o pozwolenie palenia tymczasowo połowy płomieni. Jeżeli zabiegi zakładu odniosą skutek, będzie przez czas niejaki jeszcze ciemniej niż obecnie, a na wtorkowem widowisku w teatrze, trudno było nawet rozpoznać siedzące dalej osoby.

— Werenda przed cukiernią p. Gussmana już od dni kilku skończona, liczną, szczególniej wieczorami, o chłodzie, ściąga publiczność. Urządzona jest wewnątrz z komfortem: dwie kanapy wyściełane, dostateczna ilość krzeseł giętych i stolików, umyślnie przeprowadzone do altany odpowiednie gazowe oświetlenie, czynią ten zakątek przyjemnym a dogodnym punktem wytchnienia po pracy.

— „Jaskółka, to ptaszę domowe, co się zbratało z człowiekiem, w którego mieszkaniu rozporządza się jak u siebie: pod dachem, w oknie, w kominie lepiąc swe gniazdeczko. Ona się wcale nas nie lęka. Mógłby kto powiedzieć, że na szybkości swego skrzydła pokłada nadzieję, lecz przypuszczenie to byłoby niesłusznem, gdyż najczęściej tak ulepi swe gniazdo, że je człowiek łatwo zniszczyć może. Ona ufa i dlatego jest pewną w naszym domu, bo zabrała nietylko pomieszkania, ale i serca nasze we władanie.” Tak o jaskółce pisze Michelet w swem ślicznem dziele „Ptak.” Tymczasem są ludzie, którzy z dziwnych jakichś i niczem nie dających się usprawiedliwić powodów, odmawiają jej przytułku i niszczą gniazdka tego lubego stworzenia, na co z okien naszej drukarni z bólem serca patrzeć nam przychodzi!

— z — W tych dniach mieliśmy sposobność oglądać w czasowej pracowni p. Bertelmana, w sali obok cukierni w parku, kopję pięknego obrazu Carracha, przedstawiającego „Wniebowstąpienie Pańskie.” Dzieło to uderza czystością rysunku i poprawnem cieniowaniem, posiada wszakże i wadę oryginału, za jaką uważać należy niefortunne rozmieszczenie dwóch przerażonych ludzi, znajdujących się na drugim zaraz planie, w taki sposób, że twarze ich nie są widzialne, co przecież byłoby bardzo pożądanem, zwiększałoby bowiem niepospolicie efektowność sytuacji. Kopja, o której mowa, za tydzień ma być już ukończoną i ofiarowaną przez nabywcę p. Rephana do nowobudującego się kościoła w Stawiszynie.

— Po dniach chłodu nastąpiły dni szalonego upału we dnie, a ulewnych nawałnic z grzmotami, błyskawicami i gradem po nocy. Ten ostatni szczególniej nie może być pożądanym dla gospodarzy, w obec wcale pięknych urodzajów. Podróżni przybyli w dniu wczorajszym karetą pocztową, opowiadali, iż bryły lodu zapełniały rowy, a od wieśniaków okolicznych słyszeliśmy, iż we wsi Kuźnica Grabowska za Brzezinami, piorun uderzył w oborę i spalił ją wraz ze znajdującem się w niej bydłem. Wczoraj znów około godz. 4 ej po południu, przy nadzwyczajnym wichrze i ulewnym deszczu z gradem, piorun uderzył w folwark p. Krajewskiego na Tyńcu, gdzie pomimo wszelkich a pełnych poświęcenia usiłowań nadbiegłej straży ogniowej, spaliła się stodoła, obora i stajnia. Znakomitą przytem poniosł p. K. stratę przez zniszczenie ruchomości, zbyt pospiesznie wyrzucanych z mieszkalnego domu. Ogół ubytku, jak słychać, wynosi około 3000 rs.

JW. Gubernator za pierwszym sygnałem alarmowym przybył na miejsce pożaru i obecnością Swoją pomnażał energję ratujących.

— Wypadki nagłej śmierci: d. 17/29 kwietnia r. b., w osadzie i gminie Golina, powiecie konińskim, pięcioletnia córka włościanina Rozalja Białecka, pozostawiona w izbie bez nadzoru, zbliżywszy się do palącego się w piecu ognia, zapaliła na sobie suknie i z powodu oparzeń umarła; d. 20 kwietnia (2 maja) r. b., w mieście Turku, czeladnik młynarski Franciszek Wieliński, 21 lat wieku, przez nieostrożność, podczas biegu wiatraka, został kołem uchwycony i zabity; tegoż dnia, we wsi Soboń, gminie Chociszew, powiecie łęczyckim, dzieci nauczyciela we wsi Namysłowie: Henrjeta 7 lat, Aleksander 5 lat i Stanisław 3 lata wieku, struły się jadowitemi grzybami.

— (*Art. nad.*)— Bardzo to u nas dziwną rzeczą, iż pisma publiczne jak np. „Gazeta Warszawska,” raczą *przekręcać fakta* odnoszące się do nauk *przyrodniczych.* Mojem zdaniem, jeśli którakolwiek gazeta zechce zużytkować wiadomość przez inną gazetę podaną, winna w takim razie przedrukować albo cały artykuł, lob też dać streszczenie prawdziwe artykułu, z którego wiadomość poczerpnięto. Mowa o ciekawem zjawisku fizycznem, o jakiem podał wiadomość „Kaliszanin,” z p. M., który w chwili formowania się gradu (obacz Nr 39 „Kaliszanina”), został konduktorem elektrycznym. Ja w moim artykuliku napisałem: „że znakomite dzieło *Tyndalla* genjalnego angielskiego naturalisty o formowaniu się wody rzecznej i jeziornej, powstawaniu *lodu* i *lodników*, śniegu i gradu, co do wpływu na takowe elektryczności nie uwzględniło.” Owóż to moje zdanie *najdonioślejsze* w traktowanej kwestji, pominiętem zostało w „Gazecie Warsz.” wówczas, gdy komunikowałem je dla

---

(zrywa się).

Umrę po obiedzie!

☞ Te dwie ostatnie sceny muszą być grane nadzwyczaj szybko.

Koniec aktu pierwszego.

AKT II.

Scena wyobraża elegancki pokój z drzwiami po środku i po bokach.

Scena I.

Karol i **Józef** (wchodzą z prawej strony).

KAROL.

Jej samej list oddałeś?

JÓZEF.

Tak! jej samej Panie...

KAROL.

Więc przyjdzie tutaj?..

JÓZEF.

Przyjdzie, jak od stołu wstanie.

KAROL.

Dobrze! możesz już odejść..

JÓZEF.

Pan się nie rozbierze?

Ten tużurek zaciasny— powiem Panu szczerze...

KAROL

Czy żartujesz? Komedja ledwo się zaczęła...

JÓZEF.

Byle tylko w trajedyę obrotu nie wzięła...
Nie wiem skąd, ale jakieś złe przeczuwam skutki.

KAROL.

Jesteś cymbał... jam mojej sylfidzie milutkiej
Udzielił plan komedji—jeśli przyjmie rolę,
To mnie szczęście pogłaszcze, a ojca ukole.

JÓZEF.

Lecz ja ręce umywam...

KAROL.

Idź na stanowisko...
A kiedy zdala ujrzysz, że mój ojciec blisko,
Spiesz mię o tem uprzedzić... no! nie stój jak rura.

JÓZEF

(chce odchodzić).

KAROL.

Zatrzymajno się jeszcze... gdzie Bonawentura?!

JÓZEF.

W karczmie... lecz z jego strony niema już obawy;
Bom ja mu tak obficie dodał animusza,
Że upił się jak bela—wołał czarnej kawy,
Już pewno śpi jak *suseł* i ani się rusza.
Półpijany, zobaczył służącą u Szmula
Chrześcianka, przystojna... nuże w koperczaki,
Całuje ją po rękach, maże się, rozczula...
Wychylając kolejno miody i araki,
Gdyż wódki już nie pije, wyprzysiągł się szczerze...
Patrzeć na jego miłość, doprawdy śmiech bierze!

KAROL.

Dosyć tego... ruszaj już...

JÓZEF.

Panie! już mię niema...
(*Odchodzi*).

KAROL (nadsłuchując).

To ona... ja ją serca już widzę oczyma.

Scena II.

KAROL i CÓRKA.

KAROL.

Nakoniec!..

CÓRKA.

Ciszej... ciszej... ściany mają uszy...
Tylko co po obiedzie...

KAROL.

Aniele mej duszy

Czy twój ojciec wie już co?

CÓRKA.

Nie wie do tej chwili
Ciotka nie mogła znaleźć dość przyjaznej *pory*
Ażeby się sam na sam z sobą rozmówili...
Gdy ją ujrzysz zdaleka, skryj się choć do nory,
Bo strasznie rozgniewana ..

KAROL.

Czy tak?.. o! nadziei
Nie tracę, ją ugłaskać.. Wszak Herkules zdołał
Wywieść z piekła Cerbera... to i ja z kolei
Dam sobie radę z Ciocią... Rola com powołał
Ciebie, byś odegrała, przypadała do chęci?

CÓRKA.

Odegram ją, niewiele trzeba doń pamięci.

KAROL.

W taki raz wszystko dobrze... już po całej bie-
[dzie.

CÓRKA.

Słyszę kroki... uciekaj... bo tutaj ktoś idzie...

KAROL (całując ją w rękę).

Do widzenia aniele! sojusz między nami!

CÓRKA.

Uchodź! uchodź czempędzej.. lecz nie temi drzwia-
[mi
Mogą cię łatwo dostrzedz...
(Wskazując drzwi środkowe.)
Przez mój pokój raczej
Uciekaj do ogrodu... tam nikt nie zobaczy...
(*Odchodzą oboje.*)

Scena III.

SIOSTRA i ŻALICKI.

(*Wchodzą z lewej strony*).

ŻALICKI.

Tutaj jesteśmy sami, tu nikt nie podsłucha,
Teraz mów, co masz mówić, ja nadstawiam ucha,
Bo wierz mi, nie pojmuję ciebie od godziny:
Tutaj goście sproszeni... obiad, zaręczyny,
A ty jako słup Nioby martwa, skamieniała
Nic nie jesz, wzrok twój jakimś dziwnym ogniem
[pała,
Rzucasz straszne spojrzenia na Helcię przy stole...
Ta kraśnieje jak wiśnia, oczy trzyma w dole;
Zamiast wziąść sobie sosu, bierze cukru kawał,
Przecież wie, że sos płynny, a cukier jest twardy;
Twojemu sąsiadowi Jan omlet podawał,
Tyś mu zamiast konfitur, dała doń musztardy...
Powiedz mi droga siostro, co się to ma znaczyć?

SIOSTRA.

Ah! wolałabym umrzeć, niż ci to tłomaczyć
Pozwól mi, niech odetchnę, gdyż nie wiem, czy
[żyję!
Biedny ojcze, jak strasznie twe serce przeszyję...

ŻALICKI.

Mów jaśniej!

SIOSTRA.

Gdy pomyślę, tracę wszystkie siły.

oceny specjalistów. Radzimy na przyszłość, by artykuły mające wartość specjalną, były przez kompetentnych streszczane i nie narażały podającego wiadomość na podejrzenie niekompetencji w traktowanej kwestji.— Dr. *Fr. Czajczyński.*

— (*Nad.*) — Szanowny panie Redaktorze! — W jednym z ostatnich numerów Waszego pisma ze zdziwieniem wyczytałem tę wiadomość *), że poznańskie towarzystwo artystów dramatycznych, pozostające pod moją dyrekcją, przechodzi w końcu tego miesiąca pod zwierzchnictwo p. Cybulskiego. Prostując mylność tej pogłoski, mam honor powiadomić osoby interesowane, że pomienione towarzystwo jak obecnie tak i nadal pozostaje pod moją wyłączną dyrekcją, i że ukończywszy szereg przedstawień w tutejszem mieście, w dniu 30 czerwca opuszczamy Kalisz, udając się do Ciechocinka.

Racz przyjąć Szan. p. Redaktorze wyrazy głębokiego szacunku i poważania z jakiemi dla Was pozostaję. — Kalisz, d. 3 czerwca 1874 r.

Seweryn Zamojski.

*) Poczerpnięta w jednym z pism warszawskich. (Przyp. Red.)

Różne wiadomości.

—

— B. urzędnik zwiniętej Komisji Skarbu w m. Warszawie p. Michał K. (jak sądzą, w przystępie obłąkania), poderżnął sobie gardło brzytwą przed zwierciadłem. Śmierć była natychmiastowa.

— Księgarz i wydawca „Kłosów" p. Löwenthal, nabył od spadkobierców Henryka hr. Rzewuskiego prawo wydania całkowitego zbioru prac zmarłego, w rzędzie których jest wiele nieznanych jeszcze, w rękopiśmie spoczywających utworów. Pozostały też po zmarłym pamiętniki, ale niewiadomo, czy wejdą w skład tego zbioru. Byłyby niesłychanie ciekawe i nauczające, jeżeli są szczere.

— Teatr krakowski, jak pisze tameczny korespondent do „Gazety Warszawskiej;" wystawił ostatniemi czasy nowości: „Trzeci Maja," Bolesławity (J. I. Kraszewskiego); „Pana Alfonsa," Dumas'a (syna), i trajedję Józefa Kościelskiego p. n. „Arrya," osnutą na dziejach rzymskich z epoki Klaudjusza. Wszystkie trzy sztuki znalazły najzupełniejsze powodzenie i pomimo wiosennego sezonu, były powtarzane po kilka razy z rzędu.

— Poznański teatr miejski ma być przebudowanym i znacznie powiększonym z funduszów miejskich. Rząd ofiarował na tę restaurację 40,000 tal., pod warunkiem, aby nowy teatr nie był nigdy używanym do przedstawień polskich.

— Nowości za nowościami! Dawniej obcasy robiono ze skóry, później zaczęto robić obcasy drewniane, bądź obłoczone skórą, bądź też lakierowane. Obecnie mamy już i metalowe obcasy. Wynalazcą jest zakład szewcki pod firmą Jeandron Ferry w Paryżu (au coin de la rue Scribe et de la rue Auber). Obcasy te szczególniej nadają się do trzewików damskich, zazwyczaj ozdobniejszych i fantastyczniejszych. Obcasy takie mają być tańsze niżli skórzane, a przytem trwałe, lekkie i bardzo łatwe do przyozdabiania. Więc złocą, srebrzą, szmelcują na czarno i pokrywają emalją owe obcasy — nadając im przytem najrozmaitsze i najwdzięczniejsze formy. Kobiety zachwycały się temi obcasami na wystawie paryzkiej. A skoro czem kobiety zachwycają się— to się i musi owa rzecz rozpowszechnić. Dziś zakład Jeandron-Ferry nie może nastarczyć zamówieniom — nietylko paryzkim, londyńskim, petersburgskim i konstantynopolitańskim — ale nawet zaoceanowym, jak np. z Nowego-Yorku w Stanach Zjedn. Półn. Ameryki, z Rio w Brazylji i t. p.

Przegląd polityczny.

—

Doniesienia gazet nadreńskich, jakoby w Ems miał się odbyć ponowny zjazd trzech cesarzy, są pozbawione faktycznej podstawy. Między Ich Cesarskiemi Mościami Cesarzami: Wszechrosyjskim, austrjackim i niemieckim, nie mają miejsca żadne układy, ani też, jak upewniają, żadnej w tym względzie nie prowadzi się korespondencyi.

Niezawodną jest już rzeczą, iż międzynarodowy kongres w przedmiocie wojennego prawa narodów zbierze się w Brukselli dnia 27 lipca, nie zaś jak donoszono, dnia 15 lipca. Kongres ten odbędzie się przy współudziale rządów wszystkich państw europejskich i na podstawie programu przez księcia kanclerza Gorczakowa ułożonego.

Francję chwilowo sprawy zewnętrzne bardziej zajmują niż wewnętrzne. Przyczyną tego są pogłoski o niemieckim kandydacie na tron hiszpański i gwałtowne artykuły półurzędowe: „Nordd. Allg. Ztng." Ten organ Bismarka rozpisał się w ubiegłym tygodniu o ważności neutralizacji Belgji i o tem, że ewentualna wojna odwetowa Francji przeciw Niemcom neutralność tę może pogwałcić. Dzisiejszy telegram z Londynu słusznie prawdopodobnie scharakteryzował lisie zamiary dyplomacji pruskiej, ukryte pod maską platonicznej życzliwości dla Belgji. Szczerość za szczerość.

Półurzędowy „Français," rozbierając rzeczony artykuł powiada, że nikt i nigdy ani pomyślał o możebności nowej wojny francuzko-pruskiej, że zresztą od upadku Napoleona III, każdy francuz który choć cokolwiek zajmuje się polityką, uważa neutralność Belgji za najważniejszą polityki europejskiej zasadę. Podobnież „Journal de Paris" upewnia, że Francja pragnie tylko pokoju i nie może rzucać się na żadne nowe przedsiębierstwa wojenne kosztem spokojności całej Europy. Tak samo przemawiają prawie wszystkie dzienniki paryzkie.

Depesze z Hiszpanji i z innych miejsc o sprawach hiszpańskich świadczą o pewnem zbliżeniu się obcych rządów do rządu marszałka Serrano.

W z. środę u sir A. H. Layard'a, konsula angielskiego w Madrycie, było uroczyste przyjęcie, na którem, prócz reprezentantów Niemiec, Włoch i innych państw, znajdowali się także i marszałek Serano i minister spraw zewnętrznych Ulloa. W sobotę marszałek przyjmował nowomianowanego posła północno-amerykańskiego Kaleba Cushing. Wiele gazet wiedeńskich puściło nawet w świat pogłoskę, że rząd niemiecki proponował austryackiemu wspólne urzędowe uznanie dzisiejszego rządu hiszpańskiego. Mogłoby to być w związku z zamierzonem podobno powołaniem jakiegoś księcia niemieckiego na tron Ferdynanda i Izabelli.

Jednakże dzisiejsza depesza z Wiednia zaprzecza tej propozycji rządu niemieckiego i oświadcza, że w stosunkach między Berlinem a Madrytem nie zaszła żadna zmiana.

ŻALICKI.

Miejże siostro wzgląd na mnie... cóż to? Boże [miły,
Czy się dzis iaj tej całej zagadki nie dowiem?

SIOSTRA.

Chcesz wydrzeć tajemnicę?.. dobrze... a więc po- [wiem,
Ale czy czujesz w sobie dosyć mocy ducha
By znieść najokropniejsze, co może być w życiu?

ŻALICKI.

Mów śmiało moja siostro, kto jest po wypiciu
Dwóch albo trzech butelek, jak ja teraz oto,
Ten najstraszniejszych rzeczy bez trwogi posłucha
Niczego się nie zlęknie... ja słucham z ochotą.

SIOSTRA (patetycznie).

O! ta ochota wkrótce cię bracie odpadnie:
Bo żadna wyobraźnia tej zgrozy nie zgadnie,
Jaką ci mam objawić. Biedny, biedny ojcze!
W twem sercu mam utopić żelazo zabójcze.
Twoja córka, co wkrótce teraz za mąż idzie
Zapomniała o cnocie i dziewiczym wstydzie.

ŻALICKI

(wzdryga się—patrzy długo na siostrę)

Siostro! tyś oszalała...

(pauza)

Wieleś piła wina?

SIOSTRA.

Tylko kilka kieliszków...

ŻALICKI.

Ah siostro jedyna
Tu klucz od gabinetu, a tam na kanapie
Jak sobie siostra śpocznie, trochę się przechrapie
Będziem z sobą mówili... do gości iść muszę.

SIOSTRA.

Że ciebie stąd nie puszczę, przysięgam na duszę!
Obraźliwy ten domysł...

ŻALICKI.

W czemże ci uwłaczam?

SIOSTRA.

Sądzisz, żem nieprzytomna... na ten raz przeba- [czam,
Lecz oświadczam to stale, niezmiennie i twardo
Że na twą córkę patrzeć mogę tylko z wzgardą.

ŻALICKI.

Siostro! to już zaczyna przechodzić swą miarę,
Czy dziś ci Pan Bóg rozum pomieszał za karę?
Cóż zarzucisz Helence?

SIOSTRA.

Gdyby milczeć wolno!..
Ale nie! dłużej hańby dzielić jam niezdolną.
Wiedz, że Helcia nogami depcąc konwenanse
Tak spadła, że się wdaje... z służącym w roman- [se...

ŻALICKI.

Pomyśl siostro, co mówisz...

SIOSTRA.

Nie cofam tej skargi
Wiesz przecie, że fałsz nigdy nie dotknął mej [wargi.

ŻALICKI.

Romanse ze służącym!.. z jakim gdzie i kiedy?
Mów! a całej służących pozbędę czeredy.
Zbrodniarza osiec każę...

SIOSTRA.

Ten gniew nic nie nada,
Bo to właśnie służący nie twój, lecz sąsiada
Razem narzeczonego...

ŻALICKI.

Ten co list przynosił?
O! to już widzę dobrze, że was świat ogłosił
Słusznie za łatwowierne. Powiedzieć, że mucha
Zjadła słonia na obiad, to każda posłucha
I dowiedzie sąsiadce jasno jak na dłoni,
Że jedna mała muszka zjadła siedmiu słoni.
Ale próżne gawędy... tu rzecz inna wcale,
Czyś w *winnym*, czy w niewinnym rzekła to zapale,
To musisz siostro skończyć tysiąc-nocną powieść,
I to, coś wyzionęła natychmiast mi dowieść.
Inaczej ci przypomnę, że masz swój majątek,
A mnie drogim jest spokój i domowy kątek,
Którego żaden język pokalać nie zdoła.
(*N. s.*) Boże mój, cóż za potwarz na tego anioła!

SIOSTRA.

Jednak bracie widziałam...

ŻALICKI (szybko.)

Mów! cóżeś widziała?

SIOSTRA.

Widziałam, jak on klęczał...

ŻALICKI (j. w.)

A ona?

SIOSTRA.

Siedziała.

ŻALICKI.

Może co upuściła, on się po to schylał?

SIOSTRA.

Nie bracie!.. on się właśnie bezwstydnie przymi- [lał:
Całował w dłoń i ściskał...

ŻALICKI (surowo).

Siostro! mówię szczerze,
Że twym dubom smolonym bynajmniej nie wierzę;
Słuchaj! Zaliccy zawsze w zasadach niezłomni,
Więc i żadna Zalicka tak się nie zapomni.

SIOSTRA.

Jednak się zapomniała! Moralność dzisiejsza
Z każdym się, jak widzimy, dniem bardziej pomniej- [sza,
Ale wierz mi braciszku, to nie jest bez racyi,
To wina tej przeklętej jakiejś demokracyi.

ŻALICKI.

Mój ty Boże! sąż w świecie społeczne zasady,
Wyższe nad miłość ojca i nad matki rady?
Ja nie pogardzam gminem, lecz wątpić się godzi,
Czy kał cobądź innego, prócz kału urodzi?
Jak śmiał ten łotr niegodny wzrok na Helcię [zwrócić...
Teraz powiedz co robić, czy z nim nie odwlekać,
Dać pamiętne na drogę i za drzwi wyrzucić,
Czy też z tą całą sprawą na radcę poczekać?
Bo radca wiedzieć musi... choćbym miał zaszko- [dzić
Temu związkowi, nie chcę przyjaciela zwodzić.
Z córką także pomówię...

SIOSTRA

Surowo i ostro.

ŻALICKI.

Na twą odpowiedzialność ten raz pani siostro,
Bo to moje pieszczone, ukochane dziecię,
Przykrego z ust mych słowa nie słyszy przez ży- [cie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Osoby chcące brać udział w lekcjach zbiorowych śpiewu, raczą się poinformować o bliższych szczegółach w mieszkaniu mojem przy ulicy Stawiszyńskie-Przedmieście w domu W. Witwickiego codziennie od godziny 10 rano do 3 po południu. — *Karol Melcer.* (302)

Ogłoszenia.

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.

Nr 2072. Podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że dnia 18 (30) czerwca r. b. o godzinie 11 z rana, w biurze tegoż magistratu odbędzie się przez opieczętowane deklaracje licytacja (in plus) na oddanie w dzierżawę dochodu z żydowskiej łaźni (mikwy) w mieście Kaliszu, na czas od 1 lipca r. b. do tegoż dnia 1878 roku, poczynając od summy rs. 500 rocznie.

Przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć vadium równające się 1/10 części dzierżawnej summy t. j. rs. 50, które utrzymujący się przy licytacyi obowiązany jest dopełnić do 1/5 części podanej przez niego summy, a nadto dla zabezpieczenia utensyljów mikwy, winien przedstawić kaucję równającą się 1/4 części wartości tych utensyljów, która złożoną być ma w gotówce lub w zabezpieczeniu hypotecznem na pierwszej połowie wartości nieruchomości. Oprócz tego, przystępujący do licytacji obowiązany jest przedstawić świadectwo kwalifikacyjne wydane przez właściwą władzę co do jego konduity i zamożności.

Warunki licytacyjne mogą być codziennie przeglądane w magistracie w godzinach biurowych.

Prezydent, *Przedpełski.*— Radny, *Szulakiewicz.*
(289—3-1)

Podpisany patron, jako kurator upadłości Piotra Kunińskiego handel win w Kaliszu przy ulicy Warszawskiej utrzymującego, wyrokiem Trybunału Handlowego z d. 22 kwietnia (4 maja) 1874 r. do działań prawnych upoważniony, wzywa niniejszem wierzycieli massy upadłej, aby do d. 1 (13) czerwca r. b. prawa swe temuż kuratorowi dla sporządzenia bilansu massy objawili i dowody okazali.

Kalisz dnia 23 maja (5 czerwca) 1874 r.
(299—3 2) *Grodziecki.*

Potrzebna jest **bona** do małych dzieci na wieś, niedaleko od Kalisza, któraby umiała także krawieczczyznę. Bliższa wiadomość u patrona Modrzejewskiego w Kaliszu. (300)

Potrzebny jest od Ś-go Jana jeden pokój duży z przedpokojem, lub dwa mniejsze, także z przedpokojem lub kuchenką. Uprasza się o złożenie adressu w redakcji „Kaliszanina" pod literą W. (301)

Do apteki

S. Hildebrandta w Kaliszu,

nadeszły wody mineralne naturalne wprost ze źródeł, oraz szlamy, ługi i sole do kąpieli. Osobom mającym zamiar odbywać kurację w miejscu, będą wydawane wody codziennie rano od godziny 6-ej, w alei Józefina w altance służącej do sprzedaży wody sodowej.
(297—3-2) **S. Hildebrandt.**

Zawiadamiam niniejszym Szanowną Publiczność, iż z dniem 1 czerwca r b., otworzyłem **sklep** przy ulicy Wrocławskiej w domu p. Ader, gdzie dostać można

świeżego pieczywa:

rogali, kajzerków, bułek, chleba i bułeczek montowych, wszystko codziennie świeże, wypieka się w nowo-założonej przezemnie piekarni, z czem się polecam.— *P. Müller.*

Rządca dóbr,

obeznany gruntownie z gospodarstwem rolnem teoretycznie i praktycznie, życzy sobie przyjąć takiż obowiązek w dużym majątku. Wiadomość można powziąć w kantorze p. Starczewskiego przy ulicy Warszawskiej lub w Redakcji Kaliszanina.
(282-3-3)

LOSY I AKCJE.

Losy do klassy V. obecnej loterji, w całych, pół i ćwierciach, oraz akcje Tow. Zach. Szt. Pięknych Warszawskiego i Krakowskiego, są jeszcze do nabycia w kantorze loterji przy księgarni i składzie nut J. Mittwocha w Kaliszu. Tamże przyjmuje się prenumerata na wszelkie gazety i pisma perjodyczne krajowe i zagraniczne.
(266—4-4)

Jest do sprzedania na przedmieściu Czaszki

DOM Nr 8,

z wszelkiemi zabudowaniami gospodarskiemi, ogrodem i kawałkiem pola, za cenę przystępną. Bliższa wiadomość w Redakcyi Kaliszanina.
(296 - 3-2)

BRONISŁAW DREŻEWSKI

DENTYSTA BERLIŃSKI

pozostawszy w Kaliszu na stałe mieszkanie, przyjmuje pacjentów od dnia 31 Maja r. b. w domu p. Ehm przy ulicy Warszawskiej pod Nr. 60, nad apteką 1 piętro, codziennie od godziny 9 do 12 przed południem i od godziny 3 do 5 po południu. (241—0-9)

LO SY

do klassy V obecnej loteryi, z której ciągnienie zaczyna się 15 czerwca r. b., są jeszcze do nabycia w kantorze loteryi Aleksandra Wałłacha przy dystrybucyi J. E. Wałłacha w domu p. Kempnera, Nr 18 w Rynku. Zlecenia z prowincji uskutecznia odwrotną pocztą. (292—6-3)

Znaczny transport
OBIĆ PAPIEROWYCH
z najlepszych fabryk,

nadszedł do składu materjałów piśmiennych **A. Sejdel** w rynku naprzeciw apteki W. Hildebrandta. Ceny bardzo przystępne. (203—8-6)

Rs. 1200 jest do ulokowania zaraz na 1-szy numer hypoteki nieruchomości marłoletnich. Wiadomość w Redakcji Kaliszanina pod adresem *W. W.*

Dr. Feliks Drecki.

Mieszka przy ulicy Warszawskiej w domu p. Apt pod Nrm 59. Chorych przyjmuje od godz. 8 do 9 z rana i od 4 do 5 po południu. Biednych leczy bezpłatnie i przyjmuje w każdej porze.

N. Crionas Papa Nicolas

fabryka tabaczna w Odessie poleca Szanownej Publiczności **tytonie nieprzetarte,** w cenie od 96 kop. do rs. 4 za funt. Wyłączna sprzedaż w składach
(274-4-4) **J. Rosenbluma** w Warszawie.

FABRYKA
Wernera Aleksandra Müller w Warszawie

poleca Szanownej Publiczności **cygara,** w cenie od 2 do 6 kopiejek za sztukę. Wyłączna sprzedaż w składach **J. Rosenbluma** w Warszawie.
(275—4-4)

APTEKA
A. Rzączyńskiego
W KALISZU

przy ulicy Warszawskiej wprost poczty.

Zawiadamia niniejszem, iż nadeszły wody mineralne świeże, tegorocznego czerpania,—jak i w latach ubiegłych, na żądanie dla osób biorących w okolicę; jako też wydawane będą w parku w altanie, idąc wprost z ulicy Łaziennej, codziennie zrana od godziny 6 dla życzących używać kuracji tutaj w miejscu, przyczem także przyrządzoną będzie i serwatka od dni ostatnich b. m., na którą zamówienia przyjmuje taż apteka, oraz dostać można w aptece pastylek do robienia serwatki, dla przyrządzenia takowej w domu.

A. Rzączyński,
magister farmacji.
(278—3 3)

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIA	Słońca Wschód		Słońca Zachód		Dnia Długość		Dnia Przybyło		Księżyca Wschód		Księżyca Zachód
	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	
5 czerwca — piątek	3	46 r.	8	10 w.	16	24	8	41	0	21 r.	we dnie
6 „ sobota	3	45 „	8	11 „	16	26	8	43	0	41 „	
7 „ niedziela	3	45 „	8	11 „	16	26	8	43	1	58 „	
8 „ poniedziałok	3	44 „	8	12 „	16	28	8	45	1	11 „	

Redaktor, **J. Tański.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.